



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: „Oskarżenie” Juliana Kornhausera. Historia z wiersza

Author: Dariusz Pawelec

Citation style: Pawelec Dariusz. (2016). „Oskarżenie” Juliana Kornhausera. Historia z wiersza. W: A. Gleń, J. Kornhauser (red.), “Rzeczy do nazwania. Wokół Kornhausera” (S. 514-518). Poznań : Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury

© Korzystanie z tego materiału jest możliwe zgodnie z właściwymi przepisami o dozwolonym użytku lub o innych wyjątkach przewidzianych w przepisach prawa, a korzystanie w szerszym zakresie wymaga uzyskania zgody uprawnionego.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Dariusz Pawelec

**Oskarzenie Juliana Kornhausera.
Historia z wiersza**

Kiedy po pięciu latach od poprzedniego tomu Julian Kornhauser opublikował zbiór *Zjadacze kartofli* (1978), czołowi krytycy Pokolenia '68 zareagowali nań recenzjami o znamienne wspólnymi tytułami: *Ucieczka od wolności*¹ i *Sztuczny spokój*², a wtórował im krytyk nieco młodszy tytułem „*Wściekłość usnęła*”³. Autor pierwszej z wywołanych recenzji, Tadeusz Nyczek, w rejestrze zmian w poezji Kornhausera „po przerwie” wymieniał najpierw brak buntu: „tego, w którym sam uczestniczył mając dwadzieścia, dwadzieścia kilka lat”⁴, „w ostatnich tomach – notuje krytyk⁵ – mnóstwo wierszy o niemożności, niekonieczności, niepotrzebności powrotów, kontynuacji”⁶. Zasadniczy zwrot w poezji Kornhausera zmierzać miał do tego, aby „zamienić nienawiść na łagodność, na wyrozumienie, sympatię, pewność na wątpliwość”⁷. I choć Nyczek sam tłumaczy te zmiany i uzasadnia „próbą doświadczenia rzeczywistych aktualnych przekonań autora, wewnętrznych preferencji duchowych i intelektualnych”⁸, to, jak łatwo się domyślić, wyraża jednocześnie rozczarowanie lekturą („jako czytelnik przegrałem”⁹), a prawo poety do „racji zgodności z wewnętrzną prawdą uczuć i myśli”¹⁰ uznaje, wobec wspólnego zanurzenia w „rzeczywistości znerwicowanej”, za pozbawiające ów autorski wybór oferty kontemplacyjnej i postawy „nieomal bezosobowej”, „społecznego sensu istnienia”¹¹.

W podobnym duchu i z podobnie nieskrywanym rozczarowaniem przyjmował „nową jaskrawo odmienną od dawnego Kornhausera poetykę” *Zjadaczy kartofli* Stanisław Barańczak, konstatujący ich „sztuczny spokój”. I przedstawiał dostrzeżony przez siebie katalog niekorzystnych zmian. Najpierw zatem przekształcenie „my” w „ja”, zacieśnienie się przestrzeni społecznej do prywatnej, zamiana scenerii miejskiej (ulic, stadionów, sal zebrań) na „przestrzeń ograniczoną ścianami prywatnego pokoju, powierzchnią biurka czy stołu”, udzielenie w poezji miejsca doświadczeniu „nieistotnemu z perspektywy ogólnospołecznej”¹². Kolejna metamorfoza polegać miała na „zaniku napięcia ekspresji, dramatyzmu, pasji”, a także – zaniku ironii, którą zastąpiła „beznamietna i jednoznaczna rejestracja zdarzeń, doznań i stanów duchowych”¹³. Wiele z nowych wierszy dążyć ma „do bieguna zupełnej statyczności, uładzenia, jakiegoś niepojętego pasywizmu, tak obcego dotąd, zdawałoby się, temu akurat poecie”¹⁴. Zmiana trzecia – to rezygnacja z „moralistycznego stosunku do świata”: „jakiś sztuczny ład serca zastąpił tu etyczne niepokoje”¹⁵. Pada wręcz zarzut o „wycofanie się w jałowy bezruch”¹⁶.

¹ T. Nyczek, *Ucieczka od wolności*, w: *idem, Powiedz tylko słowo. Szkice literackie wokół Pokolenia '68*, Londyn 1985, s. 65.

² S. Barańczak, *Sztuczny spokój*, w: *idem, Etyka i poetyka. Szkice 1970-1978*, Paryż 1979, s. 205-206.

³ B. Maj, „*Wściekłość usnęła*”, „Nowy Wyraz” 1978, nr 12, s. 95-96.

⁴ T. Nyczek, *Ucieczka od wolności...*, s. 65.

⁵ Nyczek pisze jednocześnie o dwu innych tomikach, które ukazały się niemal równocześnie ze *Zjadaczami kartofli* tj.: *Stan wyjątkowy* (1978) i *Zasadnicze trudności* (1979).

⁶ T. Nyczek, *Ucieczka od wolności...*, s. 64.

⁷ *Ibidem*, s. 65.

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*, s. 68.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Ibidem*.

¹² S. Barańczak, *Sztuczny spokój...*, s. 205-206.

¹³ *Ibidem*, s. 206.

¹⁴ *Ibidem*, s. 207.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*.

Bronisław Maj, który za właściwe dla Kornhausera uznaje „rozgorączkowane, pełne pasji wiersze, słowa w marszu, słowa w ataku”, „ekspresywnizm, ostrą, gryzącą ironię, zacieklą pasję demaskatorską”, „ogładane i surowo osądzone polskie tu i teraz”, „gniewny zbuntowany ton” i „bezwzględny status etyczny” – w *Zjadaczach kartofli* dopatrzył się „wyciszenia emocjonalnego”, „nastroju smutku, rezygnacji, goryczy”. Nowe wiersze o „zmęczonym tonie” jawiły się krytykowi jak „nieruchoma tafla stawu”, „bez dawnej wiary, entuzjazmu, młodzieńczego maksymalizmu”¹⁷.

Na tle niezwykle mocnych recenzenckich uwag, ewokujących wręcz tezę o „przydeptywaniu gardła własnej pieśni”¹⁸, tym głośniejszą wybrzmiewa jedyna ocena pozytywna, wywiedziona z zauważonej przez Barańczaka niejednorodności tomu, którego fragmenty, choć niedominujące, miałyby stanowić „jakby dalszy ciąg fazy poprzedniej”. Fazy reprezentowanej, jak czytamy w recenzji, „najbardziej zdecydowanie przez takie wiersze jak *On* i, dedykowane Jackowi Smykałowi i Stanisławowi Kruszyńskiemu, *Oskarżenie* (moim zdaniem – pisze Barańczak – najlepszy wiersz tomu: już dla tego jednego tekstu warto posiadać książkę w swojej bibliotece)”¹⁹. Ten tytuł powrócił w krótkiej recenzji raz jeszcze w krytyce nowych wierszy, pośród których obok *Oskarżenia* właśnie można odnaleźć „parę jeszcze utworów o równie wysokiej temperaturze wewnętrznego dramatyzmu”²⁰. Przeczytajmy zatem wiersz:

Jackowi Smykałowi i Stanisławowi Kruszyńskiemu

Nie pytaj gdzie żyjesz jak na imię ma mężczyzna
który boi się zajrzeć do słownika swoich wątpliwości
czemu dzień jest mokry od potu tak samo we wtorek
jak i w niedzielę jak daleko jedzie się do miasta
z napisem koniec nie są to pytania dla dorosłych ludzi
dla dorosłych ludzi którzy swoje siwe włosy sprzedają
fryzjerom a swoje zasługi instytucjom bojowym
można ich zapytać tylko o trzy rzeczy w jaki sposób
stają się żołnierzami w kuloodpornej skórze gdzie
nauczyli się czytać między wierszami o gładkiej ojczyźnie
jak im przechodzi przez gardło suche krótkie zdanie:
skazany za nieumiejętność przymykania oczu
[ZK 47]

Zapewne nietrudno dojrzeć różnicę pomiędzy tym wierszem a większością pozostałych tekstów z tomu, różnicę wyraźną szczególnie na tle przeważającego w nim „kontemplacyjnego” cyklu *Osiem liniiek*. Ale dlaczego akurat tak zdecydowanie wskazał nań Barańczak jako na najlepszy utwór w zbiorze, podkreślając przy tym, że „już dla tego jednego tekstu warto posiadać książkę w swojej bibliotece”?

Wydaje się, że nietrudno go zrozumieć. Konstruujący całość przekazu apel do adresata („nie pytaj”), pozornie zachęca do rezygnacji z dociekliwości, zaangażowania i „dziecięcego” stawiania w kółko „naiwnych pytań”. Pasywistyczne przesłanie wzięte tu zostaje rzecz jasna w ironiczny nawias: „nie są to pytania dla dorosłych ludzi”. Dorosłość staje się tu więc wprawdzie tylko znakiem

¹⁷ B. Maj, „*Wściekłość usnęła*”..., s. 95-96.

¹⁸ Z sądami tymi polemizował Jerzy Kwiatkowski, uznając ocenę Barańczaka za zbyt surową, natomiast „wyciszone, od-dramatyzowane, sprozaizowane wiersze *Zjadaczy kartofli*” za „zjawisko godne uwagi”. Zob. J. Kwiatkowski, *Inny Kornhauser*, „*Twórczość*” 1979, nr 6, s. 128-129 (przedruk w: J. Kwiatkowski, *Felietony poetyckie*, Kraków 1982, s. 159-163).

¹⁹ S. Barańczak, *Sztuczny spokój*..., s. 205.

²⁰ *Ibidem*, s. 207.

konformizmu i oportunistu. W miarę rozwoju wiersza podlega jednak jeszcze mocniejszemu oskarżeniu w serii symbolicznych obrazów: o sprzedajność, cynizm życiowy, pseudopatriotyzm, łatwość ferowania wyroków. Parafraza sądowej formuły w ostatnim wersie, korespondująca wprost z tytułem, konfrontuje negatywnie waloryzowaną dorosłość, gotową na kłamstwo i zakładanie maski, z klarowną moralnie postawą wobec rzeczywistości, która staje się w takim zestawieniu tożsama z niedojrzałością. Kara należy się zatem temu, kto wbrew frazeologicznej formule („przymykać na coś oczy”) nie potrafi udawać, że nie wie i nie widzi zła, i kto wbrew logice frazeologizmu i potocznej prawdzie, chce na to, co negatywne, reagować. Oskarżenie może przypominać „wybuchowy, zdramatyzowany niepokój dawnych wierszy”, o „wyraźnie odczuwalnym podłożu etycznym”²¹. Zresztą, etyczne przesłanie wiersza jest jasne. A jego poetyka, dodajmy, „klasycznie” nowofalowa, choć na tle pozostałych utworów z tomu – rzeczywiście wyjątkowa.

Czy to właśnie skłoniło Stanisława Barańczaka do aż tak zdecydowanego wyróżnienia tekstu? Na pewno *Oskarżenie* wypełnia w stu procentach model poezjowania wczesnego Kornhausera, który sam Barańczak definiował przez takie wyznaczniki jak: „krytyczna pasja wierszy”, „ich ekspresjonistyczne z ducha, ale kontrolowane przemyślaną ironią wewnętrzne napięcie”, „umiejętność poetyckiego syntetyzowania społecznych doświadczeń pokolenia”²². Można by też z przekonaniem odnieść do *Oskarżenia* charakterystykę twórczości Kornhausera nakreśloną przez Jerzego Kwiatkowskiego przy okazji recenzji tomu *W fabrykach udajemy smutnych rewolucjonistów*: „zwrot ku konkretnym realiom współczesnej rzeczywistości i ku wypowiedzi o charakterze dyskursywnym”, „ze składnią monstrualnie wydłużonego oddechu”, wyrażającą „jednorodność emocjonalnej pasji”²³. Znajdzie się też zapewne *Oskarżenie* bez trudu na linii wyznaczonej w pierwszych tomach poety dykcją spod znaku „ekspresjonistycznego patosu połączonego z apetywnością stylu”²⁴.

Jest to zatem wiersz w ówczesnym dorobku Kornhausera raczej typowy niż wyjątkowy, i do tego, jak też wcześniej zaznaczyłem, także „klasycznie” nowofalowy. Posługujący się „językiem interwencyjnym”, zdefiniowanym przez Janusza Kryszaka, jeszcze w momencie „burzy i naporu” pokolenia ‘68, jako „wchłaniający w siebie z niebywałą żarliwością znaczne obszary niepoetyckości, szamoczący się między aluzją a konkretem, agresywny i dynamiczny – to [...] język wzburzonej, pełnej niepokoju etycznego i estetycznego, świadomości”²⁵. Owo „szamotanie się” między aluzją a konkretem prowadzi do konieczności zwrócenia uwagi na jeszcze jedną cechę nowofalowego wiersza, wyznaczającą kierunek lektury *Oskarżenia*. Krzysztof Dybciak dojrzał w obrębie poezji nowofalowej dwie opozycyjne tendencje: „z jednej strony dążenie wypowiedzi poetyckiej do jednoznaczności nazwy, z drugiej potęgowanie nieprzezroczystości, tzn. tworzenie komunikatów z wysoką redundancją zabezpieczającą przed fałszywym deszyfrowaniem”²⁶. Pierwszą z tych tendencji nazwał „poetyką napisu”, która posługuje się konkretnymi nazwami miast, nazw ulic, imion i nazwisk autentycznych postaci, odsyła do konkretnych sytuacji, rzeczy, wydarzeń ze świata pozapoetyckiego.

²¹ S. Barańczak, *Sztuczny spokój...*, s. 207.

²² *Ibidem*, s. 205.

²³ J. Kwiatkowski, *Krwawy grymas*, w: *idem, Magia poezji. O poetach polskich XX wieku*, Kraków 1995, s. 357.

²⁴ B. Tokarz, *Poetyka Nowej Fali*, Katowice 1990, s. 83.

²⁵ J. Kryszak, *Urojona perspektywa. Szkice literackie*, Łódź 1981, s. 187.

²⁶ K. Dybciak, *Nowe w nowej poezji*, „Teksty” 1975, nr 1, s. 11-12.

I to właśnie ów nowofalowy konkret, „napis”, staje się niezbędny w procesie rozumienia wiersza Kornhausera. Jak notował Barańczak przy okazji krytyki *Zjadaczy kartofli*: „wiersz «dawnego Kornhausera» był żywy dlatego, że rozwijał się z pewnego konfliktowego zderzenia wyobrażeń i faktów, z dostrzeżonego przez poetę rozdźwięku pomiędzy literą a rzeczywistością, pomiędzy ogólnymi zasadami i hasłami a konkretnym, tu i teraz toczącym się życiem społecznym”²⁷. Właściwe odczytanie konkretnego, owego społecznego „tu i teraz” w *Oskarżeniu* zapewnia „poetyka napisu” z dominującą funkcją dedykacji „Jackowi Smykałowi i Stanisławowi Kruszyńskiemu”²⁸. Ostateczna, „adekwatna” konkretyzacja wiersza możliwa jest dopiero po rozpoznaniu kontekstu, do którego odsyłają przywołane przez poetę nazwiska. Aby uświadomić sobie ich ówczesne znaczenie niezbędne jest zastosowanie „interpretacji rekonstruującej”, dążącej do „historycznego odtworzenia wewnątrztekstowej intencji autorskiej”²⁹. Nie chodzi więc teraz o to, co „tekst mówi nam dzisiaj”, ale o to, „co tekst mógł znaczyć we współczesnym mu kontekście”, o „intencje tekstu w kontekście jego współczesności”, mogącej obejmować „tylko kontekstualne uzasadnienie, zatem możliwe w okresie powstania tekstu intencje”³⁰. W moim przekonaniu tylko w drodze interpretacji rekonstruującej możliwe stanie się uchwycenie sensu krytycznych ocen tomu *Zjadacze kartofli*, a szczególnie „znaczącego” wyróżnienia w nim przez Stanisława Barańczaka tekstu *Oskarżenia*.

Jan Józef Lipski pisząc o „prehistorii” Komitetu Obrony Robotników, zanotował:

Szczególne znaczenie dla historii KOR-u w okresie przed powstaniem Komitetu miały dwie sprawy, które zintegrowały środowisko opozycyjne, bez czego akcja Komitetu Obrony Robotników nie wystartowałaby w roku 1976 tak sprawnie, jak to się stało. Pierwsza z nich – to podjęcie przez środowisko studenckie obrony Kruszyńskiego i Smykała. Druga, o szerszym zasięgu i echach – to protest przeciw zmianom w Konstytucji PRL.

Jacek Smykał był studentem Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie. W związku z zabranianiem głosu po wykładzie z podstaw nauki o społeczeństwie został relegowany „za wywołanie wątpliwości”. [...] bezpośrednio po tym Smykał został wcielony do wojska.

Stanisław Kruszyński, student Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego został skazany na dziesięć miesięcy więzienia za „fałszywe wiadomości” przekazane w listach prywatnych do żony, brata i kolegi. Decyzja wystąpienia w ich obronie – w liście skierowanym do władz – wyszła od studentów związanych z Duszpasterstwem Akademickim w Lublinie³¹.

Jak pisze w obszernym historycznym opracowaniu akt tej sprawy Marcin Stefaniak³², nabrała ona rozgłosu po skontaktowaniu Smykała z posłem koła „Znak” Stanisławem Stommą, któ-

²⁷ S. Barańczak, *Sztuczny spokój...*, s. 207.

²⁸ J. Smykał po wyrzuceniu ze studiów w roku 1975 został ponownie studentem Akademii Medycznej, ale w Białymstoku (od października 1977), dzięki wstawiennictwu M.F. Rakowskiego (i jego żony Wandy Wilkomirskiej). Został później ordynatorem oddziału zakaźnego w Szpitalu Wojewódzkim w Zielonej Górze. S. Kruszyński, więziony w latach 1975-1976, dokończył studia w WSD w Pelplinie (filozofia) i w KUL (teologia). Od roku 1978 mieszkał i pracował w Katowicach (Księgarnia św. Jacka), gdzie został współzałożycielem Klubu Inteligencji Katolickiej. Kierował biurem i został rzecznikiem prasowym NSZZ Solidarność w Katowicach. Internowany w roku 1982. W roku 1986 wyemigrował do Holandii, gdzie od 2006 roku posługuje jako diakon w polskim kościele w Arnhem.

²⁹ Odwołuję się do metodologicznej propozycji G. Grimma, *Recepcja a interpretacja*, przeł. K. Jachimczak w: *Współczesna teoria badań literackich za granicą*, t. 4, cz. 1, red. H. Markiewicz, Kraków 1992, s. 226-248.

³⁰ *Ibidem*, s. 228.

³¹ J.J. Lipski, *KOR*, Gliwice 1988, s. 24.

³² M. Stefaniak, *Sprawa Jacka Smykała jako przykład działalności aparatu represji wobec uczestników Duszpasterstwa Akademickiego o. Huberta Czumy SJ*, w: *Miedzy Warszawą a regionem. Opozycja przedsierniowa na Pomorzu Zachodnim*, red. K. Kowalczyk, M. Paziewski, M. Stefaniak, Szczecin 2008,

ry wystosował list z pytaniem o losy studenta do Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej. Akcję w jego obronie zorganizowały także grupy duszpasterskie z całego kraju, których przedstawiciele przyjeżdżali do Smykała po kopie decyzji rektora, na mocy której skreślono go z listy studentów: „Wkrótce wisiały one w gablotach większości polskich uczelni jako dowód bezprawnego postępowania władz uczelni w stosunku do studentów”³³. Kulminacyjnym momentem w nagłośnieniu sprawy miała być publikacja decyzji rektora PAM w paryskiej „Kulturze”, zamieszczona wraz z aktem oskarżenia przeciwko Stanisławowi Kruszyńskiemu. Jak pisze Stefaniak:

Publikacja spowodowała, że sprawy Smykała i Kruszyńskiego stały się swoistym punktem odniesienia dla społeczności studenckiej w Polsce. Służyły do identyfikacji i skupiania osób ze środowiska akademickiego o poglądach opozycyjnych w stosunku do władzy komunistycznej. Przejawem tego było zorganizowanie, początkowo w Lublinie, następnie zaś w Warszawie, Gdańsku i Krakowie akcji zbierania podpisów pod petycją protestacyjną w sprawie represjonowanych studentów³⁴.

Jak ta historyczna rekonstrukcja kontekstu wpływa na rozumienie intencji autorskiej i ocenę nadzwyczaj pozytywnego sądu Barańczaka na temat *Oskarżenia*? Zupełnie zasadniczo, zwłaszcza jeśli uświadomimy sobie, że zarówno wiersz jak i recenzja³⁵ ukazały się zupełnie oficjalnie i musiały zostać poddane cenzurze. Przywołanie w obydwu tekstach „gorących” wówczas nazwisk było prowokacyjnym aktem odwagi, dalekim od jakiegokolwiek gry z cenzurą, jak najdalejszym od przypisywanej twórcom publikującym w legalnym obiegu „strategii obejścia”, „unikania bezpośredniego starcia”³⁶. Wszak, jak wspomina sam Jacek Smykała po latach, „Wolna Europa o tym klepała, profesor Lipiński napisał piękny list w mojej obronie. Myślę, że moja sprawa to był pierwszy po 1968 roku dowód nie tylko jawnego działania służb specjalnych na terenie uczelni, ale i takiego wielkiego solidaryzmu studenckiego, jakiego doświadczyłem”³⁷. O randze tych zdarzeń mówi też świadectwo Jana Józefa Lipskiego, uznającego studencką akcję solidarności za jedną z dwu kluczowych akcji założycielskich KOR.

Co ciekawe krytycy, poza Barańczakiem, właściwie nie dostrzegali *Oskarżenia*. Wyjątkiem była Zofia Badura-Tegnerowicz, wymieniająca tytuł wiersza obok paru innych w grupie, która mogłaby należeć do przedostatniej książki Kornhausera „nie niwecząc jej, tak artystycznej, jak i ideologicznej, spójności”³⁸. Stanisław Barańczak bardzo konsekwentnie za to umieścił wiersz w już niecenzurowanej antologii *Poeta pamięta*³⁹. Bo też jest to wiersz wyjątkowy, w którym charakterystyczne dla poezji Kornhausera „synteza społecznych doświadczeń pokolenia” i „wybuchowy, zdramatyzowany niepokój”, nie tylko zaprzeczają tezom o jego rzekomym „sztucznym spokoju” czy „ucieczce od wolności”, ale demonstrują też, w geście zignorowania strategii gier z cenzurą, wzorcowe wręcz współdziałanie wyboru estetycznego z postawą etyczną. Wyjątkowy

s. 149-163. O innych kontekstach sprawy represjonowanych studentów, w tym sporze wewnątrz środowisk opozycyjnych, zob. M. Choma-Jusińska, *Środowisko opozycyjne na Lubelszczyźnie 1975-1980*, Warszawa-Lublin 2014, s. 114-117.

³³ M. Stefaniak, *Sprawa Jacka Smykała...*, s. 159.

³⁴ *Ibidem*, s. 159-160.

³⁵ Pod pseudonimem Barbara Stawiczak („Tygodnik Powszechny” 1978, nr 50).

³⁶ Określenia J. Hobot, *Gra z cenzurą w poezji Nowej Fali (1968-1976)*, Kraków 2000, s. 53.

³⁷ „Gazeta Lubuska” z 23.05.2009r.

³⁸ Z. Badura-Tegnerowicz, *Nie jest znowu tak dobrze*, „Poezja” 1979, nr 2, s. 102.

³⁹ *Poeta pamięta. Antologia poezji świadectwa i sprzeciwu 1944-1984*, wybór S. Barańczak, Londyn 1984, s. 348.

to wiersz także na scenie nowofalowego „szamotania się” między aluzją a konkretem, w którym to niecenzuralny konkret, paradoksalnie, spełnił w swoim czasie rolę aluzji do ocenzurowanej rzeczywistości.